

RICHARD SWINBURNE

ODPOWIEDŹ DEREKOWI PARFITOWI*

Derek Parfit ma rację uznając, że zgodnie z (jak przyjmuję) jego rozumieniem „wyjaśnienia przyczynowego” i „wszechświata”, nie może istnieć przyczynowe wyjaśnienie istnienia wszechświata. Przez „wszechświat” zdaje się on rozumieć wszystkie istniejące substancje (tj. wszystkie rzeczy materialne – gwiazdy, atomy i to wszystko, co jest z nich złożone – oraz wszystkie rzeczy niematerialne, takie jak dusze czy Bóg, o ile one istnieją). Przez „wyjaśnienie przyczynowe” zdaje się on natomiast rozumieć przyczynowanie pewnego zdarzenia (w tym zaistnienia i trwania w istnieniu substancji) przez pewną substancję. Ponieważ nic nie może być przyczyną swego istnienia, żadna substancja nie mogłaby być przyczyną istnienia wszystkich substancji (w tym samej tej substancji).

Możliwe jest natomiast to, że jedna substancja jest przyczyną zaistnienia i trwania w istnieniu wszystkich pozostałych. Sądzę, że podstawowe zasady wnioskowania indukcyjnego, których używamy w naukach przyrodniczych, badaniach historycznych, działalności detektywistycznej i w każdym innym racjonalnym badaniu, posiadają tę konsekwencję, że w świetle świadectwa, jakie stanowią obserwowane zdarzenia *E*, jest prawdopodobne, że istnieje *C* (gdzie *C* jest pewną substancją, prawem lub czymś jeszcze innym), o ile: (1) *C* (gdyby istniało) czyniłoby prawdopodobnym pojawienie się *E*; (2) gdyby *C* nie istniało, pojawienie się *E* byłoby mniej prawdopodobne; (3) *C* jest prostym bytem (lub prawem). Sądzę, i argumentowałem za tym szerzej w innym miejscu¹, że gdy *E* jest obserwowanym wszechświatem (obejmującym jego wytwarzające życie

Prof. RICHARD SWINBURNE – Oxford University, Wielka Brytania.

* Przekład na podstawie: *Response to Derek Parfit*, [w:] P. van Inwagen, D. Zimmerman (red.), *Metaphysics: The Big Questions*, Oxford: Basil Blackwell 1998, s. 427-429.

¹ Zob. moją książkę *The Existence of God*, Oxford: Clarendon Press 1990 lub prostszą pracę *Is There a God?*, Oxford: Oxford University Press 1996 [*Czy istnieje Bóg?*, przeł. I. Ziemiński, Poznań: W drodze 1998].

cechy, na które zwraca uwagę Parfit), a *C* jest Bogiem, postulowanym jako przyczyna wszechświata (jedyna przyczyna, z zerowymi ograniczeniami jego mocy, wiedzy i wolności), to *E* czyni istnienie *C* prawdopodobnym. (Jak podkreśla Parfit, ktoś, kto podaje tę odpowiedź, powinien wyjaśnić, dlaczego Bóg dopuszcza istnienie cierpienia.) Postulowanie jednego Boga jako przyczyny jest znacznie prostsze niż postulowanie nieskończenie wielu światów (z których większość nie wytwarza życia), aby wyjaśnić pojawienie się naszego wytwarzającego życie wszechświata. Proste wyjaśnienie postuluje tylko tyle bytów, ile potrzeba do wyjaśnienia zjawisk. Oczywiście postulowanie Boga jako przyczyny wszechświata nie wyjaśnia, dlaczego Bóg istnieje; ale przecież, jak przyznaje Parfit, na końcu musi się pojawić pewien ostateczny czysty fakt (czy to substancja, czy prawo) i argumentowałbym, że istnienie Boga jest istnieniem substancji najprostszej z możliwych.

Parfit wysunął jednak interesującą sugestię, że mogłoby istnieć takie wyjaśnienie istnienia wszechświata, które nie jest wyjaśnieniem przyczynowym – pewna ostateczna zasada (czy prawo), która mogłaby jakoś wytworzyć wszechświat bez działania żadnej substancji. Kłopot w tym, że w realnym życiu nie ma wiarygodnych przypadków zasad, które wytwarzają jakieś skutki w obrębie wszechświata bez pośrednictwa substancji. Jeśli pewne prawo przyrody, powiedzmy Newtonowskie prawo grawitacji, wytwarza pewien skutek (powiedzmy ten, że kamień spada na Ziemię), to czyni to zawsze przez określenie, jak pewna substancja spowoduje ten skutek – powiedzmy, określając, że Ziemia przyciągnie ten kamień w pewien sposób. W istocie sugeruję, że mówienie o prawach przyrody można zredukować do mówienia o mocach posiadanych przez substancje i ich podatności na przejawianie tych mocy.

Sugeruje się niekiedy, że konsekwencją pewnego prawa teorii kwantowej jest to, iż próżnie będą od czasu do czasu wytwarzać substancje. Po zbadaniu sprawy okazuje się jednak, że „próżnie” nie są nicością, lecz raczej szczególnym rodzajem substancji. Parfit sugeruje, że mogłyby istnieć aksjomatyczne zasady, które wytwarzają zdarzenia, ponieważ dobrze jest je wytwarzać. Nie ma jednak wiarygodnych przykładów działania takich zasad w tym świecie. Gdy jedzenie pojawia się na stołach głodnych, to nie pojawia się tam, ponieważ jego pojawienie się jest dobre, ale pojawia się za sprawą pewnej osoby (tj. substancji), ponieważ sądziła ona, że jej pojawienie się jest dobre. Nie działa również żadna zasada prostoty, która sprawia, że rzeczy pojawiają się, ponieważ są w pewien sposób proste – na przykład sprawia, że prawa przyrody są takie, a nie inne, ponieważ są one najprostszymi możliwymi prawami. Łatwo bowiem można sobie wyobrazić prawa przyrody znacznie prostsze od aktualnie obowiązujących – są nimi być może prawa

wielkiej zunifikowanej teorii pola, albo nawet jakieś jeszcze bardziej skomplikowane prawa. Z pewnością, jak już wcześniej wspomniałem, uważamy, że najprostsza teoria spójna z obserwowanymi zdarzeniami jest z większym prawdopodobieństwem teorią prawdziwą niż jakakolwiek inna. Jest to jednak kryterium oceniania siły świadectwa, a nie wytwarzania tego, co istnieje. Gdyby prostota przesądzała o tym, co istnieje, to nie byłoby niczego, a w każdym razie byłoby znacznie mniej rzeczy, które zachowywałyby się o wiele prościej, niż faktycznie się zachowują. Tak więc sugestia Parfita, że mogłoby istnieć pewne nieprzyczynowe wyjaśnienie istnienia wszechświata, zmusza go do twierdzenia, że przy powstawaniu wszechświata działał pewien rodzaj zasady, który nigdy nie działa przy powstawaniu bardziej ograniczonych skutków w obrębie wszechświata. Ale w takim razie nie mamy absolutnie żadnej racji, aby przypuszczać, że ten rodzaj zasady działa kiedykolwiek czy że taka zasada cokolwiek wyjaśnia². Natomiast teista, który postuluje Boga jako przyczynę (pozostałej części) wszechświata, postuluje substancję, która działa intencjonalnie – tj. wytwarza pewien skutek – ponieważ uważa, że jego stworzenie jest czymś dobrym. Przy tym we wszechświecie jest mnóstwo innych substancji – wśród nich ludzie – które wytwarzają wiele różnych skutków w sposób intencjonalny. Pod tym względem wyjaśnienie odwołujące się do intencjonalnych działań Boga przypomina wyjaśnienia odwołujące się do intencjonalnych działań ludzi. Oczywiście uważa się, że pod względem mocy, wiedzy i wolności Bóg różni się znacznie od pozostałych znanych nam substancji. Jednakże pod tymi względami również owe substancje różnią się między sobą. A nie uważa się, że Bóg jest całkowicie różny od ludzi. (Zgodnie z tradycyjnym poglądem ludzie zostali stworzeni na „obraz” Boga.) Natomiast postulować aksjomatyczne lub podobne zasady wytwarzające coś z niczego to postulować całkowicie odmienny rodzaj wyjaśnienia, za którego działaniem nie przemawiają żadne racje.

Przełożył Marcin Iwanicki

Słowa kluczowe: wszechświat, wyjaśnienie, prawdopodobieństwo.

Key words: Universe, explanation, probability.

² Mówiąc językiem wprowadzonym wcześniej: obserwowane E nie zwiększa prawdopodobieństwa twierdzenia, że działa tu tego rodzaju C , ponieważ gdyby taka zasada działała przy wytwarzaniu E (a zatem takie zasady należałyby do wyjaśnień rzeczy), to można by oczekiwać, że E (które obejmuje rzeczy wytwarzające inne rzeczy) obejmie również rzeczy wytwarzane przez działanie bardziej ograniczonych zasad tego rodzaju.